

Wychodzi w Krakowie  
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską  
monetą.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20  
kr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szcze-  
pańskiej ulicy Nr. 369.

Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *inpro* do biura  
Ekspedycji Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne  
pieniądze*

# CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju,  
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe  
rolnicze itp.

UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8  
groszy następne po 3 grosze.

Listy

nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych  
lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków d. 18 czerwca.

Ner 69 Czasu podał w korespondencji lwow-  
skiej z dnia 17 marca b. r. odezwy Sto-jurskiej  
rady do narodu ruskiego, nakazującą mu dobro-  
wolne składki w celu

1) wybudowania „domu narodowego“ we  
Lwowie;

2) „podania do wiadomości wszyst-  
kich, kto narodowi ruskiemu sprzyja  
lub nie,“ a to wszystko w nadziei programem  
już z góry zapowiedzianej, że „żaden czcigodny  
obywatel, jeżeli nie jest nieprzyjacielem Rusinów,  
od tej składki nie uchyli się.“ Zamieściliśmy rów-  
nież uwagi naszego korespondenta nad tym fe-  
nomenem, prostowaliśmy je i łagodźliśmy wedle na-  
szego szczerzego przekonania; w końcu zgodzi-  
liśmy się razem z nim na to, że „obywatele  
ziem ruskich jak chętnie przyłożą się do tak  
ważnego dzieła, (Matice ruska, drukarnia, bibli-  
oteka, muzeum itd.) tak odtrąca z przyzwonią  
wzgardą i męską odwagą inkwizycyjne wdzie-  
ranie się do świątyni ich domu i sumienia.“ —  
Wszakże długo nie było słyhać o skutkach  
terrorystycznych zabiegów Sto-jurskiej rady i już  
sądziłyśmy, że projekt ten jak tyle innych, nad  
którymi *Gołownaja* dla szczęścia narodu ruskie-  
go po swojemu w pocie czoła pracowała, gdzieś  
w jakichś niewidzialnych sferach polityczno-histo-  
ryczno-etnograficznych rozwiął się, lub gdzieś  
w biurach ministeryalnych ugrzązł, nad czem już  
raz publicznie *Gołownaja* sama ubolewała (patrz  
*Czas* Nr. 138 r. 1849): gdy nagle z innych  
dochodzących nas korespondencji dowiadujemy  
się, że rada Sto-jurska na prawdę zabrała się  
do wyciskania dobrowolnych składek. Czy  
nasze nadzieje co do „cywilnej odwagi“ oby-  
watei ziem ruskich w takim przypadku ziściły się,  
czy niewdzięczny naród ruski ocenia należycie  
zabiegi swoich dobrodziejów, niech czytelników  
przekona wyjątek z jednej z naszych korespon-  
dencji, poniżej w całym swym właściwym kolo-  
rycie zamieszczony. My wstrzymujemy się, sły-  
sząc głos syna tejże samej Rusi, nad której zba-  
wieniem *Gołownaja* tak się sili, od wszelkich  
uwag.

Ale owoż i zapowiedziany wyjątek:

**Sanok 2 czerwca.** Dnia 26 maja przysłali Rusiny tu  
ze Lwowa przez Sambor członka Rady Sto-jurskiej księ-  
dza Łozińskiego do wybierania przymusowych (sic) skła-  
dek, tj. od każdego gospodarza domu po 1 złr. m. k.,  
(tudzież osobno od gospodyni, dzieci, domowników, słu-  
żących itd., także po 1 złotym-ryńskim mon. konwenc.)  
a to wszystko podle programu na okraszenie cerkwi i  
wybudowanie domu narodowego we Lwowie. Ale tak po-  
między inteligencją światlejszą jako i między ciemnym  
prostactwem w mieście i na wsiach, nie znalazł wiele  
zapału, nawet po dwu-godzinnej żarliwej mowie. No, i  
ja z pradziada, dziada i ojca jestem Rusin i w najgor-  
szem położeniu niezaprzęję mej wiary, mej narodowości,  
do składki nad możność i koszule z chęcią oddam, ale  
nie w ten sposób ani nie na ten cel, bo to tego ogro-  
mnego szczerpu Słowiańskiego ludu ogromnej odnoże  
przyniosłoby wśród reszty braci, wśród oświaty europej-  
skiej, nazbyt wielką hańbę, i pokazałoby wielką ciemno-  
tę, że od tego zaczynają na czem przy pomocy Niebios  
i sposobnym czasie konczyć należy. Wy wybrani mężo-  
wie, koleczy, spojrzcie na tę ciemno-górną wysokość  
waszję na miasteczka, wsie, chaty, a w tych na sieroty,  
niemowlęta, kaleki, starce, żebractwo obojey płci, co tam  
z głodu, nędzy, zimna, słyoty pod płotami, w rowach, na  
drogach, ginie ludu, braci Rusinów! Spojrzcie, mówię  
na tę głupotę, na tę nieobyczajność, zabobony ludu ru-  
skiego po wsiach, któreś się w niwczem nieróżni od  
zwierząt co zalegają lochy i jamy. Co na to wszystko po-  
może *Narodny dom* we Lwowie? Jeżeli chcemy jaki po-  
stęp Rusinów wykazać, to zaczniemy od postawienia w każ-  
dej wsi znaczniejszego domu przytułku dla niemowląt,  
sierot, kalek, starców i wszelakiego biedactwa, podajmy  
im stósowny sposób zarobkowania, podług sił i zdolności,

czyby to było szycie, przedzenie, krawiectwo lub co in-  
nego; prośmy monarchy o dopomożenie, abyśmy wraz  
z gminami w każdej wsi znaczniejszej, zaprowadzili szko-  
ły, do czytania, pisania, do obeznania się z polepszeniem  
uprawy gruntów, chowu bydła, a w tenezas to poczuje  
się Rusin że jest człowiekiem, pozna Rusin, ile to dla  
tego że jest ciemny daremszczyzny plebanowi daje i robi!  
Odże tymi to sposobami lepiej oddamy narodowość naszą  
w pośród Europy i chwale Bogu, jak postawieniem cerk-  
wi i domu narodowego we Lwowie, do którego któż bez-  
dzie chodził, jeżeli taki liczny naród Ruski w ciemności  
dotąd zostaje i tylko fanatykom i cheiwym zysku aposto-  
fom służyć ma? Myśmy jeszcze odurzeni dziwnymi wy-  
padkami, ale nasi synowie, wnuki, ci zapewne potepią  
wszystkie śmieszne zabiegi wyboru rady Sto-jurskiej.

W dodatku do numeru 130 dziennika *Neue  
Zeit* znajdujemy długą rozprawę w kwestyi rus-  
kiej. Artykuł pisany z Galicyi, jest odparciem  
wielu fałszów i błędów, zawartych w broszurze:  
*Die Dombczanskiſch-ruthenische Frage beleuch-  
tet von einem Russinen.* Jest to, jeżeli się nie  
mylimy, ta sama broszura, która posłużyła ga-  
zecie *Reichszeitung* (Nr. 100) za podstawę ca-  
łej argumentacji przeciw narodowości polskiej.  
Autorem broszury wymieniła *Reichszeitung* pana  
Kämpe. Odpowiedzieliśmy jej w numerze 108  
*Czasu* pod względem politycznym. W *Neue  
Zeit* znajduje pan Kämpe odpowiedź na histo-  
rycznym polu, której załujemy, że dla szczupłości  
miejsca w dzienniku naszym, czytelnikom powtó-  
rzyć niemożem.

W numerach 135 i 137, *Reichszeitung* za-  
mieszcza dalsze dwa artykuły o kwestyi podziału  
Galicyi przez Rutena. O pierwszym uczyniliśmy  
już dosyć długą wzmiankę w przeglądzie poli-  
tycznym numeru 129 *Czasu*. Wzmianka ta już  
z samego powodu, że według najnowszych wia-  
domości z Wiednia, podział ten nie przyjdzie  
do skutku, zdawałaby się nam zupełnie wystar-  
czającą, zwłaszcza że autor artykułów w dal-  
szej osnowie nic nie powiedział nowego. Wsze-  
lako uderza nas lekkość z jaką projektowany po-  
dział traktuje, nie tylko pod względem praw na-  
rodowości naszej, ale także pod względem ad-  
ministracyjnym. Pojmujemy, widząc duch, jaki  
piórem jego kierował, że nieznajduje, w czemby  
podział Galicyi na polską i ruską mógł narodo-  
wość naszą na szwank narazić. Autor widocznie  
samych tylko Rusinów w części ruskiej upatruje.  
O Polakach w niej, według niego, mowy nawet  
być nie może. Ale że tak nie jest, wie rząd bar-  
dzo dobrze: dla tego też niemógł nie widzieć  
trudności, jakieby w administracyjnym rozdziale  
prowincyi na dwie odrębne części koniecznie na-  
potkać musiał. Dziwujemy się istotnie i stron-  
ności jedynie autora artykułów *Reichszeitung* przy-  
pisać musimy, (bo niewiadomości tak grubej przypu-  
ścić niepodobna), jakim sposobem po tak świeżym  
przykładzie w Prusiech, podobne może wygła-  
szać projekta. Niech tylko zechce przejrzeć histo-  
ryą demarkacji w W. Ks. Poznańskim, a prze-  
kona się najlepiej, czyli rząd pruski cofnął się  
w swym zamiarze przed czemś innem, jeżeli nie  
przed niepodobieństwem praktycznego owęj linii  
przeprowadzenia. A przecież skoro według au-  
tora, narodowości polska i ruska tak są z gruntu  
osobne i różne, analogii między temi podziałami  
zaprzeczyć nie może. I w rzeczy samej, gdyby  
projektowany podział miał być dokonany, nie-  
równie większe trudności do złamania-by się  
znalazły. W inne szczegóły wdawać się nie  
będziemy, musielibyśmy bowiem znowu powta-  
rzać, cośmy już tyle razy w tej kwestyi powie-  
dziali. Kończymy tylko tą uwagą, że autor, bro-  
niąc projekt swój od zarzutu, jakoby panslawiz-

mowi miał pomagać, całą ruską narodowość zle-  
wa na tę część ziemi, która pod berłem austry-  
ackim zostaje. Jeżeli obrona ta dogadza syste-  
matowi podziału, to wszakże w dziwnej stoi  
sprzeczności nie tylko z historią ruską, ale na-  
wet z tem wszystkim, co dotąd dzienniki (a  
mianowicie też *Reichszeitung*) obstarujące i dowo-  
dzące siły i żywotności i udzielnosci ruskiego  
narodu utrzymywały. Opierały się one bowiem  
zawsze na dawniej cywilizacji ziem ruskich i wy-  
sokim ich nawet pod względem literatury i języ-  
ka wykształceniu. Ciekawibyśmy widzieć au-  
tora artykułów *Reichszeitung*, jakim sposobem  
potrafiłby te dowody zastosować do części ziemi  
ruską Galicyą zwanąj.

## Przegląd polityczny.

W Berlinie prawo drukowe wchodzi w wykonanie; już  
ogłoszono zakazy dzienników na pocztę, a mianowicie  
w samej stolicy: *National-Zeitung*, *Abend-Post*, *Ur-  
wähler-Zeitung*, *Bürger- und Bauern-Zeitung*, *Bresl.  
Volksbote*, *Gutenberg*, *Ewige Lampe*. Na prowincyi po-  
dobnie. Mimo to powiadają, że dotknięte tym sposobem  
dzienniki, mają się porozumieć co do drogi rozszerzania  
swego pisma: w tym celu cena prenumeraty ma być nie-  
co niższa. Większa część już się postarała o kapitał od-  
powiedni na kaucyę.

Komisyja projektu dotacyi zezwoliła na zwiększenie  
pensyi większością 9 przeciw 6ciu, ale tylko o 1.600.000  
franków. Wszakże zdaje się rzeczą pewną, że Zgroma-  
dzenie zgodzi się na wniosek rządu chociaż tylko jedno-  
rocznie, o czem przed kilkoma dniami dep. teleg. przed-  
weźnię donosiła.

W Izbie niższej lord Grey odczytał odpowiedź królo-  
wej na adres jej doręczony względem wstrzymania wszel-  
kich interesów pocztowych w Niedziele. Królowa obiecuje  
przedmiot ten wziąć pod rozwałę o ile się zgadza z służ-  
bą publiczną. Wyprawa Lopeza stanowczo nieudała się;  
po rozbiciu pierwszego oddziału, na drodze telegraficznej,  
zażądał od Nowo-Yorskiej Junty pomocy w ludziach i  
pieniędzy, ale prezes Junty na rozkaz prezydenta Stanów  
jen. Taylora został aresztowany, a nawet wydano rozkaz  
uwięzić wszystkich uczestników wyprawy Lopeza, którzy  
do Stanów Zjedn. wracają.

Zdaje się, iż uwagi angiels. posła p. Bulwer, a bar-  
dziej jeszcze informacja o tajemniczym traktacie między  
Anglią i Hiszpanią, zabezpieczającym tejże posiadanie wys-  
py Kuby, nawet wrazie nieporozumienia ze Stanami Zje-  
dnoczonemi, skłoniły prezydenta do tak energicznych  
kroków.

O powstaniu w Palermo mamy dotąd dwie korespon-  
dencye. Jedna z d. 19 maja w *Lloydzie* wystawia rewo-  
lucyę w pierwszym wybuchu. Walka miała trwać 6 go-  
dzin, Neapolitańczycy zamknęli się w Palermo, cała wyspa  
powstańcy mieli wprawdzie przegrać batalię i cofnąć się,  
ale wojsko ani jednego z nich nie złapało. Ten wzgląd  
skłania też gazetę do przypuszczenia, że rozlewowi krwi  
końca jeszcze nie położono. Korespondencya *Timesa* z d.  
22. o tem wszystkim nic nie wie.

Rząd sardyński odpowiedział w dyplom. nocie na pro-  
testacyę kard. Antonellogo. W państwie kościelnym rozboje  
w Romani coraz są silniejsze.

(Spóźnione). Lwów 10 czerwca. (Koresp.) Mówią tu powszech-  
nie, że gubernator nasz towarzyszyć ma N. Panu do Warszawy,  
co jednak niezgadza się z korespondencyą czerniowiecką w wie-  
czornym dodatku do ostatniego numeru gazety wiedeńskiej, jakoby  
oczekiwany był tamże temu dniami, by osobiście przeprowadzić reor-  
ganizacyi sądowej. Pomimo zaszczytu, jaki w pierwszym razie  
spłynąłby i nas, powiemy prawdę, wolelibyśmy to drugie, by już  
raz przecież stosunki krajowe ustalać się zaczęły.

Tęmi dniami wyjdzie z druku ustawa gminna, tak jak wypracowa-  
wana została od wydziału. Piszą deputowani z Wiednia, że ja  
ministrum obcięło i zmieniło; niektóre już dziś wiemy zmiany:  
prezes obierany będzie tylko na lat cztery, niema pobierać pensyi  
tylko dyety; nie całe gremium magistratualne, ale kaźden radca  
z osobna za swoje odpowiada bióro; wszyscy urzędnicy płatni bę-  
dą z głosem stanowczym, czem się ich wpływ tu wzmoże itd.

Przestali już u nas dawno nie tylko zbierać ale i mówić o skła-  
kach dla Matcy ruskiej; bo mimo zagrożonej dziwnej egzekucyi  
jakoś się tutaj nie wiodły. Nieinaczej podobno ma się i na pro-

wineyi, chociaż różnych a różnych chwytają się środków. I tak niema cerkwi, gdzieby osobnych w tym celu nieurządzono skarbon, niema figury przy drodze, gdzieby dyak z tacą w ręku niewywodził kantaty, a w Rohatynie za pokutę nadają ten św. podatek. Dziwne wracają więc czasy! A żem wspomniał o rzeczy ruskiej, niemogę przemilczeć zdarzenia, o jakim pogłoska obiega. W Puciatynicach, cyrkułu Brzeżańskiego, chłop Polak zaślubiony rusce, dał dziecko ochrzcić na obrządek polski, stósownie do przepisów kanonicznego prawa. Paroch jednak tej samej czy może sąsiedniej wioski powstał przeciw temu, i wbrew wykładowi teologicznemu i prawniczo zasankcjonowanemu upierał się z księdzem polskim, że „res principalis“ to nie ojciec ale ziemia, na której dziecię świat zoczy. W końcu miało przyjść do tego, że chłop ruscy porwali ojcu na gwałt dziecko z domu, i zanieśli chrzcic na swój obrządek (?) Wypadek ten nie do uwierzenia przeto i ręczyć za niego niemogę.

Młodzi artyści Szpakowscy łaskawili się tu pokazali niżej w Krakowie. Dali dwa koncerty, popisując się w różnych kompozycjach najświetniejszych mistrzów jak i własnych. Gra ich dokładnie oznaczona, czysta, studium wielkie, nie rzekli się jeszcze szkolnej metody. Świat nasz muzykalny poczytuje im to za największą zaletę, ma to bowiem zwiastować żywe chęci dalszej nauki. Grali także w kilku domach prywatnych, gdzie grę ich jeszcze lepiej ocenić można było, gdyż z większą wystąpili śmiałością.

Wczoraj mieliśmy śliczną pogodę, co przy niedzieli rzadko się tu wydarza; wały, szkarpy, piaskowa góra, pobliskie laski i wszystkie publiczne ogrody pełne były gości, a wszędzie szumno, strojno, mimo drogiej czołowej i smutnych wieści z Podola, że co nie wymarzało, to teraz dosycha; aż oto pod wieczór między Zofiówką i żelazną wodą urywa się chmura, niebawem występują z koryt wszystkie potoki tak dalece, że stryjskim gościńcem, czego tu nikt nie pamięta, woda waliła. Szkody ztąd znaczne; wiele osób z niebezpieczeństwem życia walczyć musiało, kilka jak mówią i utnęło.

**Wiedeń 17 czerwca.** Obiegające w Wiedniu pogłoski o nowym prawie drukowym, zniesieniu stanu obłączenia itp., dają powód dziennikowi *Ost Deutsche Post* do następujących uwag:

„Gdybyśmy niewiedzieli z doświadczenia, że już dziesięćkroć zamierzano znieść stan obłączenia, a nigdy do tego nieprzyszło — wierzylibyśmy dzisiaj szczerze bliskiemu urzeczywistnieniu tego upragnionego wypadku. Tyle bowiem mówią o koniecznej potrzebie ograniczenia prowizorycznego prawa drukowego, że musimy ztąd wnosić, iż stan wyjątkowy rzeczywiście ma być zniesionym.

„Prowizoryczne prawo drukowe: więcej zagawkowo użyć wyrazu „prowizoryczny“ było niełatwo. Prowizorycznie prawo to jeszcze nieważne, bo mamy prowizorycznie stan wyjątkowy. Ma ono dopiero stać się prowizorycznym, po dzisiejszym prowizoryum. A jednak myślą już dziś prowizorycznie, aby to prawo mające w swoim czasie prowizorycznie być ważnym, było prowizorycznie zniesionym. Rzecz zadziwiająca! Trzeba być geniuszem, aby to zrozumieć i tylko genialne prawodawstwo mogło się na coś tak głębokiego zdobyć. Wszakże słyszymy z niejaka pociechą, że te prowizorycznie projektowane ograniczenia prowizorycznego prawa drukowego, mają być prowizorycznie odłożone, dopóki się niepokazę, jaki sukces uzyska nowe pruskie arcydzieło. Mała to pociecha, ale zawsze pociecha. Naprzód bowiem mamy przekonanie, że to pruskie kuglarstwo z prawem, niedługo utrzyma się zdoła. Znadto jednomyślnie zgodziły się wszystkie stronnictwa, wszystkie opinie publicznej organa, nawet *Kreutz-Zeitung* i jej zwolennicy, iż ten sposób przekreślenia prawa podkopuje państwa godność i szacunek, aby ministerium mogło długo za nim obstawać. W praktyce nastąpi większa łagodność, aniżeli berlińskie prawo z d. 5 czerwca przepisuje. Ta modyfikacja zapewne i w Austrii zmodyfikuje zamiary, do jakich ostatnie czyny ministerstwa Brandenburg prawodawców naszych pobudzać się zdają.

„Ależ przez ten czas musi trwać nadal stan obłączenia? Niechby i tak było! Zanim stan wyjątkowy miałby ustąpić miejsca regule, gorszej od samego wyjątku, zostaniemy lepiej przy wyjątku. Jeżeli ma być prawda, co jeden z dzisiejszych dzienników donosi, że każde czasopismo będzie musiało przed wydaniem być przedstawione prokuratorowi państwa dla otrzymania jego wizy, pozwalającej wydania numeru; to zanim takie zawieszenie jasnego i niedwuznacznego paragrafu konstytucyjnego nastąpi, pragniemy utrzymania stanu wyjątkowego; pragniemy tego w interesie monarchicznej zasady, której nic głębiej nie podkopuje jak zachwianie wiary w ważność nadanego prawa, w obowiązującą moc uświęconego słowa, które wyrzekł monarcha. Zaden zapewne ustęp nie brzmi tak jasno jak ten: „Prassa niemoże być poddana cenzurze“. Ta zasada nawet w stanie obłączenia utrzymana została. Powinność zaś przedstawiania naprzód dziennika urzędnikowi, byłaby środkiem prewencyjnym, byłaby w najściślejszym znaczeniu cenzurą.

Może walczymy z wiatrakami, może wszystkie pogłoski o środkach prewencyjnych przeciwko wolno-

ści druku, są tylko gorączkowymi marzeniami. Cokolwiekbądź, nietylko w interesie wolności, nietylko w interesie ludu, w interesie godności państwa, w interesie wyższego pojęcia konserwatywnej zasady, w interesie honoru ministerium samego radzimy, w tej sprawie nienaruszać prawa i w tej chwili żadnego niechwycić się postanowienia — właśnie dlatego, że przykład Prus do tego uwodził.

— Dzienniki peszteńskie przynoszą radosną wiadomość o częściowym ułaskawieniu więźni stanu za udział w węgierskim powstaniu skazanych. I tak wszyscy byli oficerowie, którzy przed rewolucją kwitowali, i w niej służyli, a następnie skazani zostali, są w zupełności ułaskawieni. W skutku tego skazani na 18letnie więzienie forteczne pułkownicy armii węgierskiej, Liptay, Szekulics, Rohonczy, Waldberg i szwagier Koszutha Meszlény 15go b. m. wypuszczeni zostali z więzienia, i skonfiskowane majątki mają sobie zwrócić.

Podobnie piszą z Aradu: „Wielka w mieście naszym radość! Szlachetny akt amnestyi dla wszystkich oficerów powstańczych, którzy przed rewolucją kwitowali, 55 skazanym wolność przywrócił. Wzniosła to była chwila, gdy piękny wyraz *łaski* więźniom zwiastowano. Czterech ułaskawionych odjechało zaraz do Pesztu, między nimi b. major Madarassy na 20letnie więzienie skazany i Kaźmierz Szentivanyi; konfiskata majątków wszystkich amnestyowanych cofnięta. Hr. Szczepan Karolyi, także spodziewa się wolność odzyskać.“

— *Wanderer* pisze, że włoscy ludzie zaufania, mają być bardzo niezadowoleni z nowego statutu i chcą Wiedeń opuścić, aby ich ziomkowie niemyśleli, że się nań zgadzają. P. Giovanelli już podobno odjechał. Protestują oni przeciwko temu szczególnie, aby Lombardia i Wenecya miały każda oddzielny sejm krajowy, gdy interesa tych dwóch krajów są te same; i mają piśmienne w tym względzie złożyć oświadczenie.

(*Wiadomości bieżące*). Wczoraj o 11ej wieczór nadeszła telegrafem z Lundenburga wiadomość, że na stacyi przy Neudorf lokomotywa *Dunaj*, idąca z pociągiem towarowym, wyleciała w powietrze i marnyśniętą na miejscu zabiła.

— Niedawno przywieziono tu z Komarna angielskiego inżyniera Karola Aston, który w głównym sztabie armii węgierskiej ważne zajmował miejsce. W tym dniu uciekł z niego koleją żelazną, pod ścisłą strażą, do pruskiej granicy, gdzie został uwolniony.

— Hr. Józef Bethlen, asserterowany jako prosty żołnierz do pułku dragonów ks. Toskanii, otrzymał dymisy z wojskowej służby.

**Wiedeń 16 czerwca (Kor.)** Ministerium rozwija teraz nadzwyczajną czynność w pracach nad organizacją nowych sądów i urzędami instytucyj gminnych w całym państwie austriackim; narady bardzo często odbywają się, tak, iż (po czynnościach tych wnioskując) spodziewać należy, że cała mozolna budowa państwa za parę miesięcy ukończoną zostanie. Największą trudnością w tych pracach są stosunki Węgier i Siedmiogrodu; opinie urzędowe w tym względzie przez ministerium zasięgnięte, są tak różne i często nawet sprzeczne, że tylko zamęt w tej sprawie powiększają. W takim więc położeniu rzeczy, nigdy dosyć uwagi przyłożyć nie można, aby prawdziwy stan rzeczy rozpoznać i bezstronne wyrzec zdanie. Ministerium wie dobrze, że większa część urzędników na Węgrach i Siedmiogrodzie, niedawno na miejscu zostając, nie mogli się jeszcze rozpatrzyć, ani ocenić, jakichby przedewszystkiem reform potrzebna: tém więcej, a co głównie na baczności mieć należy, że mieszkańcy Węgier do rozmaitych narodowości należący, wzajemnie się nienawidzą i oczerniają. Trudno więc tyle sprzecznych interesów pogodzić, kiedy prawo jednemu przyznane, zda się drugiemu bezprawiem.

— Korpus obserwacyjny w Czechach wzmocnionym zostanie; transporta rozpoczną się już w przyszłym miesiącu w znacznej ilości; dwa pułki węgierskiej piechoty, po większej części assente rowanych honwedów, dla wzmocnienia tej armii z Stryji i Węgier przybędą. Jaki jest cel ściągania tak znacznych sił wojskowych przy granicy, odgadnąć trudno; kiedy więc niema wyraźniej przyczyny, otwiera się pole do różnych pogłosek: jedni mówią, że wojsko to przeznaczone jest do obsadzenia Saksonii, w razie groźniejszego w tym królestwie rozruchu, inni znowu utrzymują, że wojna z Prusami przyjdzie niebawem. Pierwsza pogłoska ma nieco więcej prawdopodobieństwa.

— Znaczki listowe od niejakiego czasu po Wiedniu obiegają jak *münzscheiny*, nie trudno ujrzeć gościa płacącego niemi w kawiarni, bo je wszędzie przyjmują za gotowe pieniądze. Przedwczoraj *Verwalterya* pocztowa wydała zakaz puszczenia w kurs tej osobliwej monety, grożąc karą oznaczoną w prawie stemplowem; ale do dziś dnia widzimy jeszcze znaczki listowe w kursie, skąd szerokie pole do żartów i dowcipów.

#### KROLESTWO POLSKIE

**Warszawa 16 czerwca.** Wczoraj i onegdaj licznie odwiedzana była wystawa zwierząt krajowych gospodarskich, przedstawionych w tym roku przez wła-

ściceli ziemskich, a za które przyznane zostały następujące nagrody: pierwszą rs. 90 (złp. 600), dla koni krwi czystej, przysadzono jednogodnie za ogiera skaro-gniadego *Mogador*, własność hr. Augusta Zamojskiego. Nagrodę pierwszą, rs. 50, za konie pół-krwi, przyznano ogierowi gniademu *Brylantowi* własność W. Włodzimierza Sosnowskiego z Jezewa. Drugą, rs. 25, ogierowi gniademu *Selimowi*, W. Dmochowskiego. Nagrodę rs. 50, za konie krwi czystej, kłaczy gniadziej *Pagodzie*, barona Keudla. Co do owiec: przyznano dwie pierwsze nagrody, tj. rs. 9 i 7, dwom maciorom z owczarń w dobrach Chełmno, W. Skorzewskiej. Nagrodę 1szą rs. 20 przeznaczoną za tryka z najcieńszą i wyrównaną wełną, przysadzono trykowi nr. 31, z owczarń dóbr Smulka, W. Mielęckiego. Nagrodę 2gą rs. 15, trykowi nr. 50, z owczarń dóbr Zegrze, hr. Krasińskiego. Nagrodę rs. 5, skopowi z dóbr Czerniakowa, hr. Wiktora Ossolińskiego.

#### NIEMCY.

(F). **Wrocław 15 czerwca.** (Koresp.) Najważniejsze, co dzisiaj mam donieść, jest rozporządzenie podług którego pruskim urzędem pocztowym odąd zakazane przyjmowanie prenumeraty pism polskich w Poznaniu wychodzących. Jestto cios wielki; któremu trudno będzie zaradzić, a pisma: *Dziennik Polski*, *Gazeta Polska*, *Wielkopolemian*, *Wiarus* i *Krzyś* a *Miecs* pewno wkrótce przestaną wychodzić, bo trudno żeby mogły zadość uczynić żądaniom rządu. Z zakazu są wyjęte: przedpotopowa *Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, i *Deutsche Posener Zeitung*, obie przychylne rządowi; będą one nadal jedyne źródła, z których czerpać będzie można wiadomości z Księstwa.

Kolońska: *West-Deutsche Zeitung* też uwiadomiła czytelników swoich, że niedługo przestanie wychodzić: będzie miała pewno dużo towarzyszek, a wkrótce wszelkie zjawiska typograficzne, które były wypływem zdarzeń roku 1848 znikną z świata politycznego.

Wczoraj przybył do naszego miasta minister von der Heydt. Ma on zamiar poznać osobiście stan hut i górnictwa w naszej prowincyi, udaje się zatem pierw do górnego-Szląska. Mówią że pobyt jego w naszej stolicy nie będzie bez wpływu na *Oder-Zeitung* tu wychodzącą, którą zapewne czeka to samo, co pisma poznańskie spotkało. Wspomniona gazeta usilnie stara się, żeby zebrać żądaną kaucyą w ilości 5000 talarów; a jeden znakomity kupiec tutejszy miał się dołożyć 550 talarami; mimo tego wszystkiego wątpią, żeby się mogła utrzymać.

Podobnie jak tu, i w Czezwie związek robotników został rozwiązany.

Donoszą z Poznania: że Krzyżanowski i Chełchowski już przybyli, a że Szczepanowski oczekiwany jest z Londynu. Żałujemy, że p. Ignacy Krzyżanowski, który jechał na Wrocław, nie raczył zaszczyścić nas choć jednym koncertem.

Pismo *Schlesisches Kirchenblatt* w kilku już numerach zawiera: Wspomnienia misyjne księdza Karola Antoniewicza, przekładu p. Fritz von Frank (J. M. Fritza z Krakowa, który niedawno został nominowany na translatora przy sądach w Szląsku). Widać, że przeciwie prace się na tém, żeby w Szląsku niezapomnieli o literackich płodach naszych.

Z wiadomości zagranicznych donoszą, że pod wyspą Maltą rozbił się okręt zawierający ze 100 emigrantów polskich, szczęściem wszyscy zostali uratowani i opatrzeni dostatecznymi zasobami do dalszej podróży.

#### WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

Podajemy czytelnikom naszym sprawozdanie komitetu domu ochrony, przysłane przez naszego korespondenta z Poznania.

#### SPRAWOZDANIE KOMITETU DOMU SIEROT KATOLICKICH W POZNANIU za rok 1849.

Później, niż statuta przepisują, składa niżej podpisany komitet publiczności sprawozdanie z pierwszoroocznych swych czynności; niechaj rozliczne trudności, szczupłość funduszów, a znaczna liczba sierot, urządzenie, jednym słowem, początkowe organizowanie całego dzieła będzie nam uniewinnieniem i usprawiedliwieniem spóźnienia.

W pierwszej potrzebie podczas szerzącej się cholery tak dotkliwie dojmującej przedewszystkiem uboższymi miasta naszego mieszkańcom, czułe na nędzę serce jednego z godnych obywateli Księstwa, złożyło sumę tysiąca talarów na ręce bliźszych tegoż znajomych, w tym celu, aby złagodzić nią nędzę a mianowicie ochronić sieroty pozostające od większego nad nędzę materyalną niebezpieczeństwa, od moralnego zepsucia. Dar ten wielki w obec licznych naszego społeczeństwa potrzeb i wymagań stał się kamieniem węgielnym zakładu z pomocą Boga rosnącego. Osoby, w których ów dobroczynca zaufanie położył, zawiązały się w komitet, który postanowił nie rozpraszać funduszów na drobne wsparcia, ale je użyć razem na ratunek osieroconych dzieci. A bacząc na to, że człowiek nie samym tylko chlebem żyje, że prócz wyżywienia niemniej ważnym jest dla niego religijne i moralne wychowanie, pod wszelkim względem za najlepsze uważał poruczyć tę część

pieczy, o sierotach, doświadczonym we wszystkich dziełach miłosiernych Siostram Miłosierdzia ś. Wincentego w Poznaniu, które życzeniem i prośbie jego jak najpomysłniejszym skutkiem odpowiadały. Komitet zaś wziął na siebie obowiązek zająć się zbieraniem funduszy i zapewnić sierotom, na wsparcie i ochronę przyjętym, wychowanie — a może nawet z czasem zrobić początek do założenia domu sierot stałego w mieście Poznaniu. Dobroczynność tak miasta naszego, jako też obywateli z prowincyi, od samego początku dopomogła usiłowaniam naszym, a gdy magistrat miasta Poznania przekonał się o stanie i sposobie wychowania sierot w tym domu umieszczonych, i oddał za bardzo wprawdzie mierne, ale przy liczbie znacznej dzieci, ważne dla nas wynagrodzenie, sieroty utrzymywane kosztem gminy miejskiej opiece domu naszego — z tém większą wiarą i ufnością w opatrzność i dobrą sprawę jeliśmy się rozpoczętego dzieła.

Przedewszystkiem zaś winniśmy wdzięczność jego arcybiskupiej Mości, ks. arcy-pasterzowi naszemu. On bowiem z wszelką gotowością dom po-Filipiński na Śródmieście oddał na tymczasowy użytek naszego zakładu, któryby bez tego dobrodziejstwa albo wcale nie był przyszedł do skutku, albo był się musiał w daleko ciśniejszych zamknąć granicach. — Z jaką przytem gorliwością, z jakim poświęceniem i z jaką niezmordowaną pracą Siostry Miłosierdzia urządzenie domu tego podjęły i prowadziły, o tem ten tylko może powziąć wyobrażenie, kto się naocznie przekona. Kto zaprowadzony współczuciem ogląda ten dobroczynny dla sierot przytułek, niechaj zechce wspomnieć na to, że komitet dnia 4 grudnia 1848 r. wprowadził kilkoro sierot i Siostry Miłosierdzia do próżnego i zrujnowanego po części domu. Wiele było do zwalczania tak trudności materialnych jako i przeszkód innego rodzaju; wytrwała praca Siostr Miłosierdzia, przemogła wszystkie zawady. Dzieci wyrwane, dosłownie mówiąc, z rąk zmarłych ciąg rodzicielskich, same zostając w rozlicznych chorobach i nieporządku, wydarto z objęcia śmierci; zepsucie moralne w starszych zakorzenione dodawało większych trudności, i jednym słowem ocalenie ciała i duszy winniśmy zaiste Siostram Miłosierdzia; niechaj po wynurzeniu wdzięczności pierwszemu sierot naszych dobroczyńcy i najprzewielebniejszemu arcy-pasterzowi, słowo wdzięczności dla nich będzie pierwszym naszym sprawozdaniem wyrazem.

Prócz tej nauki, jaką Siostry same, mianowicie dziewczętom dawały, musiał się komitet starać o pomoc pod tym względem dla nich, gdyż siły ich na inne wyteżone przedmioty nie mogły temu obowiązki podobać, a dzieci nie podobna bez nauki pozostawić. Mamy wprawdzie mocną nadzieję, iż wnioski nasze, aby uczniowie seminarium nauczycielskiego elementarną naukę w tym instytucie dawali, zostaną czasami uwzględnione; tymczasem zaspokoić szanowną publiczność możemy, że klerycy seminarium duchownego nie tylko w nauce religii, ale i innych przedmiotach ten brak zastąpili.

Do funduszy wyżej wskazanych gromadziły się dobroczynne po całej prowincyi składowki, płynące już na ręce kassy, już za pośrednictwem Siostr lub którekolwiek z opiekunów niżej podpisanych. Kwestye kościelne przy uroczystościach i w poście, loterye fantowe, koncerty, składowki w redakcyach pism publicznych były najgłówniejszymi drogami wpływu funduszy. Poniżej zamieszczony dokładny wykaz dochodu i rozchodu niechaj da obraz naszego działania; jeżeli dary wprost do domu sierot w początkach wpływające a mianowicie w naturaliach i o dzieży składowane, nie zostały wyszczególnione, winę tego nawałowi zatrudnień w pierwszym zarządzie przypisać należy; niechaj nieznanymi dobroczyńcy przyjmą przez nas od sierot wyraz wdzięczności, którą niniejszym wynurzamy. — Gotowość mianowicie dam naszych, jak do wszystkich uczynków miłosierdzia, tak szczególne w obecnym przypadku gorliwie zajmujących się zarządzaniem kwest, koncertów i loteryj na chlubne zasługują wspomnienie.

W roku 1849 licząc doń miesiąc grudzień z r. 1848 było pomieszczonych w ogóle sierot . . . . . 90 opuściło dom w ogóle przez śmierć . . . . . 6 dla choroby nieuleczonej wzięto do szpitala . . . . . 1 udając się w służbę . . . . . 1 pozostało na rok 1850 sierot . . . . . 79

Z tych najmłodsze liczy 9 miesięcy — najstarsze lat 13. — Chłopców było 51, dziewcząt było 39.

Przychodów było według wykazu którego niepodajemy w szczególności:

w list. zast. 666 tal. 20 sgr. i 4531 tal. 1 srg. 9 fen. Rozchodu . . . . . 3855 „ 25 „ 9 „

Zostaje w kraju list. zast. 666 tal. 20 srg. i 675 tal. 6 srg.

### STATUT

#### dla Domu Sierot katolickich w Poznaniu.

Dom Sierot katolickich w Poznaniu, założony w r. 1848 za dobrowolnym porozumieniem się niżej podpisanych osób, które się w istniejący teraz komitet

zawiązały, i to z ofiar i datków dobroczynnych, a w przeznaczonym przez najprzewielebn. arcybiskupa budynku Pofilipińskim, w celu pomieszczenia i ratowania katolickich sierot po rodzicach zmarłych na cholere, staje się odtąd Domem Sierot katolickich w ogóle, pod następującymi statutami:

§ 1. Dom sierot katolickich w Poznaniu, jest domem schronienia, utrzymania i wychowania dzieci katolickich osieroconych z obojga rodziców lub jednego z tychże, a będących bez sposobu utrzymania i wychowania z pozostałości lub przez familię.

§ 2. Dzieci płci obojg do Domu sierot przez komitet przyjęte, odbierają pomieszczenie, wyżywienie, oraz naukę elementarną i naukę religii. Dzieci płci żeńskiej sposobą się prócz tego do robót ręcznych i służby domowej.

§ 3. Dzieci płci męskiej znajdować się mogą w tym domu aż do skończenia roku dwunastego; dzieci płci żeńskiej aż do skończenia roku piętnastego. Wolno atoli komitetowi w miarę okoliczności i przed skończeniem tych lat sieroty z domu oddalić, jeżeli siły fizyczne i moralne uzna za stosowne, lub inne okoliczności za zniewalające do tego, równie jak wolno mu jest określić czas pobytu w Domu sierot przedłużony.

§ 4. Przyjmowaniem dzieci do domu sierot, zarządzeniem jego i funduszy, oraz kierowaniem wychowania trudni się komitet złożony z dziewięciu członków, który przez kooptacyę trwa nieprzerwanie. Wybór nowego członka najdalej w ciągu jednego miesiąca skutecznym być winien. Tenże komitet wybiera sobie większością głosów prezesa, wice-prezesa, sekretarza i podskarbiego.

§ 5. Komitet odbywa zwyczajne posiedzenia we czwartek po pierwszym każdego miesiąca; nadzwyczajne zaś, ilekroć tego będzie potrzeba. Tak zwyczajne jak nadzwyczajne posiedzenia zwołuje prezes wraz z sekretarzem; na wniosek 3ch członków zwołac nadzwyczajne są obowiązani. W razie nieobecności prezesa i wiceprezesa przewodniczy sekretarz.

§ 6. Postanowienia komitetu zapadają nadpołowiwną większością głosów; w razie równości głosów przeważa zdanie strony, do której się skłoni głos przydującego. Po wręczeniu zapozwu wszystkim członkom komitetu przynajmniej na 24 godziny przed posiedzeniem, stanowi 5ciu członków obecnych komplet do uchwał upoważniony.

§ 7. Do wykluczenia członka z grona komitetu potrzeba  $\frac{2}{3}$  części głosów całego komitetu.

§ 8. Najprzewielebniejszy arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, ks. dr. Leon Przyłuski, jest prokuratorem Domu sierot. Ilekroć tenże za każdorazowym uwiadomieniem, zechce być obecnym na posiedzeniu, natenczas przyduje i ma prawo głosowania.

§ 9. W składzie komitetu będzie zawsze przynajmniej jeden duchowny katolicki.

§ 10. Zarząd i dozór wewnętrzny Domu sierot, równie jak moralne wychowanie sierot porucza komitet Siostram Miłosierdzia ś. Wincentego a Paulo w Poznaniu. W razie braku lub dobrowolnego ustąpienia tychże Siostr, radzi i stanowi komitet o dalszym zarządzie i urzędzeniu domu sierot.

§ 11. Naukowe kształcenie sierot w tymże domu zostaje pod dyrekcją i dozorem komitetu.

§ 12. Tylko z ramienia komitetu i za wyraźnym tegoż świadectwem piśmiennym przyjmowane być mogą dzieci do domu sierot.

§ 13. Srodkami utrzymania domu sierot będą składowki dobroczynne jednorazowe lub stałe, tudzież inne sposoby zbierania datków i ofiar miłosiernych. Zebraniem funduszami dysponuje komitet.

§ 14. Także dalszem pomieszczeniem sierot z domu wychodzących zajmuje się komitet w miarę możliwości i okoliczności.

§ 15. Fundusze na wydatki bieżące dla domu sierot pobierają Siostry Miłosierdzia co miesiąc z góry, a w końcu miesiąca składają komitetowi rachunek z poczynionych wydatków. Znosić się z niemi będzie komitet przez delegowanego z swego grona za pośrednictwem Siostry przełożonej domu sierot.

§ 16. Na utrzymanie Siostr Miłosierdzia w domu sierot zatrudnionych, płacić będzie komitet na ręce przełożonej domu dla każdej siostry 120 talarów rocznie w ratach kwartalnych z góry. Względem liczby Siostr Miłosierdzia mających się trudnić domem sierot porozumiewać się będzie komitet z przełożonymi zgromadzenia siostr tychże.

§ 17. Za sieroty przez osoby prywatne do instytutu oddawane, a przez komitet przyjęte, pobierać się będzie za wystawieniem rewersu po 40 tal. do kasy komitetu, a to w ratach kwartalnych z góry. Od sierot przez magistrat poznański do instytutu oddanych, a przez komitet przyjętych, opłacać będzie tenże magistrat to, co w ogóle na utrzymanie sierot miejskich płaci.

§ 18. Corocznie ogłasza się w jednym z pism publicznych sprawozdanie z przychodu i rozchodu, oraz stanu domu sierot, a to w pierwszych dniach miesiąca stycznia każdego roku.

§ 19. Do zmiany powyższych statutów potrzeba najmniej  $\frac{2}{3}$  części głosów całego komitetu.

Działo się w Poznaniu na posiedzeniu komitetu d. 16 października 1849 r.

Prezes komitetu, M. Mielżyński.

Sekretarz, Ks. Prusinowski.

Członkowie: H. Cegielski, K. Brzeziński, Mióduszewski, Ks. Janiszewski, Kolanowski, Dr. Nieszczota.

### FRANCYA.

Paryż 14 czerwca. Pokazuje się, że telegraficzna depesza, według której dziennik nasz doniósł o przyjętym przez Zgromadzenie projekcie dotacyi, była mylną a przynajmniej przedwczesną, gdyż dotychczas komisya nad wnioskiem tym naradza się i nie wdając się w żadne rozprawy słuca opinii ministrów. Słuchano ich wczoraj przez długi czas, zapytywano znowu dzisiaj powtórnie, ale gabinet okazuje się w żądaniach swoich już nieco skromniejszy, a przynajmniej o wiele umiarkowańszy od organów ministerjalnych. Wprawdzie kwestya gabinetowa jeszcze nie cofnięta, ale usunięto ten konieczny warunek niezmiennego przyjęcia i dano do zrozumienia, że władza wykonawcza zgodziłaby się wreszcie na roczne wpisanie do budżetu podwyższonej pensyi prezydenta. Takie jest dzisiaj stanowisko ministerjum, zato członkowie komisji między sobą porozumieć się nie mogą. Pięciu konserwatystów obstaje za projektem rządowym bez żadnej zmiany, inni nie chcą słyszeć o niczem, inni wreszcie woleliby zmodyfikować sumę. Wszakże, jakkolwiek będzie opinia komisji, po stanowisku stronnictw Zgromadzenia już dzisiaj wnieśćby się godziło, że projekt zostanie przyjętym i wpisanym rocznie do budżetu. Po ukończeniu rozpraw nad tym wnioskiem, jak niemniej nad budżetem na r. 1851, Izba posiedzenia swoje odroczy. Reprezentanci wszystkich stronnictw wzdychają do feryj, jedni z powodów czysto-politycznych, drudzy z przyczyny prywatnych interesów. Już dzisiejsze posiedzenie było jakby wstępem do feryj; rozpoczęto je o godzinie 2 $\frac{1}{2}$ , skończono przed 4ta. Nie obradowano, nie zastanawiano się długo, jedne wnioski przyjmowano, drugie odraczano na później.

— Prawo wyborcze z dnia 31 maja napotyka na ogromne trudności w wykonaniu. Zaledwo po wielu i to bardzo długich rozprawach wszystkich municypalności w Paryżu, można było nakoniec ułożyć jeden system. Obrachowano, że liczba wyborców paryżkich zmniejszy się do jednej-trzeciej, chociaż władze miejskie o ile im wyraźna litera prawa tego nie zabrania, najmniej są trudnemi w przyjmowaniu wyborców. — Sądy przysięgłych w ostatnich dniach uwolniły kolejno trzy dzienniki *Nationala*, *Evénement* i *Voix du Peuple*, wyroki te w obec ogromnej liczby głosów (w prawdzie dotąd przez rząd nie ogłoszonej), którą pan Girardin w departamencie Niższego Renu pozyskał, sprawiły wielkie wrażenie, stając się niejako odpowiedzią na anti-konstytucyjne wiwaty, któremi prezydenta w Saint-Quentin i okolicach wilano. W ogólności wszystkie dzienniki rozsądne a bezstronne zgadzają się na to, że we Francyi massy rolnicze chcą przedewszystkiem zmiany w obecnym systemacie, a raczej w obecnej formie rządu, która stosunkom materialnym wedle ich zdania niedozwala się utrwalić; natomiast ludność oświecenijsza jest stanowczo nieprzychylna polityce, o której mówią, że w zapamiętałości swojej nie widzi.

Rozmawiano dzisiaj na zgromadzeniu o artykule ogłoszonym w *L'Univers* a pisany podobno przez kogoś zbliżonego do dworu Claremont, którego autor mówi o Ludwiku Filipie, o księżniczce orleańskiej i dla niej szczególnie nieprzychylnym się okazuje, wystawiając ją jako przeszkodę w zlaniu się dwóch gałęzi rodziny Burbonów. Po dość drugim wstępie niemającym z polityką żadnego związku, autor tego artykułu tak mówi: „Jak życie codzienne tak i polityka w Claremont jest czysto chrześcijańska. Historia wystawia nam zazwyczaj dwory książąt wygnanych jako stolicę intryg i teatr tysiąca zamierzonych przedsięwzięć. Tego wszystkiego tutaj nie ma i dla tego zachodzi pewne podobieństwo między Claremont a Frohsdorf. Zdawaćby się mogło, że uczucie monarchiczne gaśnie prędko, ale z drugiej strony książęta, coby chcieli konspirować, znalazliby dosyć ludzi ku pomocy. Ani w Claremont ani w Frohsdorf nie obaczysz konspiratorów, bo ich tam nie przyjmują; choćby nie dla zasady to przynajmniej dla samej polityki. Na cóż teraz konspirować; czyż Rzeczpospolita sama nie konspiruje ciągle i nieustannie przeciwko sobie. Jeżeli ona potrafi się oprzeć, wszystkie zabiegi na mało się przydadzą; jeżeli zaś nieutrzyma się wtedy monarchia będzie miała tę ogromną korzyść, że bez jej zabiegów republika upadła. W Claremont trudnią się zazwyczaj polityką krytyczną i spekulacyjną. Król rad rozmawia o dziełach swego rządu począwszy od pierwszego aż do ostatniego dnia panowania. Odpiera jak najsilniej zarzut jakoby przygotował albo nawet pragnął żywiołów, które go na tronie posadziły. W tym względzie słowa jego potwierdzają ciekawy dokument ogłoszony świeżo przez księcia de Valmy w piśmie tak znanym i patryotycznym. Korona, mówi król, toczyła się po ulicy,

z bruku ją podniosłem i włożyłem na głowę. To był jedyny sposób, aby ją zatrzymać w domu Burbonów, a Francya pod formą rządu monarchicznego. Regencya nie była podobna szczególnież też dla mnie. Przypuszczając, żeby mógł się oprzeć połączonej usiłowaniam republikanów i stronników dawnego dworu, którym musiałbym zostawić wiele dostojenstw znakomitych, mogłemże przewidzieć czy książę de Bordeaux będzie żył, mogłemże imię swoje narażać na oszczerstwa, któremi śmierć jego mnieby obrzuciła. Kraj więc narażałem na Rzeczpospolitę; Rzeczpospolitą na najazd cudzoziemców, a wtedy dom Burbonów, przypuszczając nawet obrot rzeczy najszcześniejszy, nie mógłby już powrócić tylko w ślad koni nieprzyjacielskich. Przez lat 18 byłem królem, walczyłem z rewolucją przez lat 18, codziennie czując, że mi już brakuje sił. Klęska moja nikogo mniej nie zdziwiła jak samego mnie. A z tego wniesicie jak długoby trwała regencya. Lata mego panowania były latami pokroju i pomyślności; wiele ruin podniosłem a przeciw nikomu zemsty nie użyłem. — Kto inny zrobiłby zapewne więcej, ja zrobiłem co mogłem. Czytelnik bacznie odczytaj ten artykuł, pozna zapewne, że słowa włożone w usta króla Ludwika nie są zupełnie pewnymi, a przynajmniej, że je trochę exaggerowano. Autor listu wnosząc po Univerze zapewne legitymista, życzenia swoje pomieszał z rzeczywistością; zdawało mu się, że słyszał Ludwika Filipa mówiącego to, co sam myślał.

Dzisiaj spodziewają się powrotu pana Thiersa. Zdaje się, że były minister Ludwika Filipa musiał przejechać incognito, bo żaden z dzienników angielskich, zazwyczaj o wszystkim co się w miejscu dzieje wiedzających, nie doniósł o jego przyjeździe. Powiadają, że p. Dupin w czasie dwutygodniowego urlopu odwiedził także byłego króla.

**Kronika miejscowa**

Kraków 18 czerwca. Dowiadujemy się, że pan Krzyżanowski dał koncert pierwszy w Poznaniu i z powszechnym zadowoleniem był słuchanym. Pisma poznańskie oddając sprawiedliwość lekkości i delikatności gry jego nie chwala doboru kompozycyi w skład koncertu wchodzących. Chwala jego własne — ale w cudzych dostrzegli z podziwieniem brak Chopina, którego pan Krzyżanowski jest uczniem.

Targ wrocławski wpłynął najfatalniej na tutejsze interesa z wełną; kupców nie ma wcale i lękać się należy, aby ta gałęź handlu na długi czas zatamowaną nie została. — W zeszłym tygodniu spirytusu sprzedawano nieco więcej i wiadro austriackie po 14 1/2 złr. m. k.; na odstawę kupowano po 14 1/4 złr. m. k. Na konieznym niema kupców. Handel miodem nieco się ożywił, cennar 24—25 złr. m. k.

W porównaniu z cenami zeszłorocznymi, materyał budowlany idzie w górę z powodu licznych i ważnych zamierzonych robót; w przeszłym roku 1000 cegieł kosztowało 28 najwięcej 30 złr.; teraz kosztuje 34 złr. do 10 złr. Wapna korzec w r. z. 1 złr. 24—27 gr.; teraz do 2 złr. gr. 6.

Wczorajszy targ kleparski bardzo mały. Żyto 15 1/2 złpol. pszenica pierwszego gatunku 21, podlejsza 18—19 1/2 złr. Jara 16 do 18; groch 17—19 1/2; jęczmień 14—15 1/2; owies 9—12 złr. wkurancie polskim. Kasza jaglana 8 1/2 złr. — Do młyna parowego kupiono 200 korey żyta po 15 złr. gr. 6. Zdaje się, iż ceny zboża znowu spadną.

Dzisiejszy targ bydła mały, ceny pozostały niezmiennie, było kilka par nader ciężkich wołów, za które płacono po 200 złr. para. Koński targ również mały.

Wczorajszym wieczornym pociągiem kolei żelaznej przybył tu były deputowany Ziemiałkowski, wracający z Meran, gdzie był jak wiadomo skonfinowany.

Przyjechali do Krakowa od dnia 17 do 18 czerwca: Trembecki Józef dziedziec dóbr, z Galicyi. — Neudeck Alois, administrator parafii, stamtąd. — Mikocki Antoni rządca dóbr, stamtąd. — Mikolasz Piotr aptekarz, ze Lwowa. — Gagatnicki Antoni właściciel dóbr, z Galicyi. — Rembowski Edward, ze Lwowa. — Szembek Sidon, z Zawady.

Wyjechali: Popielowa Amelia do Lwowa. — Wolf profes. tamże.

**Urzędowe.**

N. 3486. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [806]  
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Z powodu zasłębienia śmierci Pawła Więckowskiego Komornika Sądownego, i na skutek żądania poręczyciela fidejussorycznego kaucyi w summie 3,000 złr. za tymże Komornikiem zapisanej i hipotecznie ubezpieczonej, wzywa strony interessowane, aby w terminie trzech miesięcy z prefensyami swemi, jakichy z tytułu urzędowania rzeczzonego Komornika mieć mogły, do c. k. Trybunału zgłosiły się; w przeciwnym bowiem razie extabulacya nadmienionej kaucyi zarządzoną zostanie.

Kraków dnia 12 czerwca 1850 roku,  
Sędzia Prezydujący, J. Pareński.  
(1-3) Z. Sekr. P. Burzyński.

**Obwieszczenie powtórnej licytacji.**

W dniu 25 czerwca r. b. od godziny 10 zrana, w domu zwanym Browary królewskie pod L. 265 G. IX rozpocznie się licytacya publiczna in plus wydzierżawienia na rok jeden poczynając od dnia 1 lipca 1850 roku Propinacyi składającej się z dwóch lokalów, które razem lub pojedynczo licytowane być mogą; chęć mający objęcia takowych na drodze sekwestracji administracyjnej, złożą na wadium złr. 120, w miejsce wskazane przybyć zechcą; warunki przy

licytacyi ogłoszone zostaną, a które również każdego czasu u podpisanego sekwestratora, jak i u erbpachtera Browarów królewskich na miejscu przejrzanemi być mogą.

Kraków dnia 18 czerwca 1850 roku.  
[809-1-3] Sekwestrator delegowany, Tomasz Burzyński.

Ner 2697. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [778]  
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Postępując w myśl artykułu 12 ust. hip. z roku 1844 c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po niedy Maryannie z Damskiej Trzebińskiej pozostałego, składającego się prócz ruchoomości z domu pod L. 97 w gminie VII Miasta Krakowa położonego, aby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, gdyż w przeciwnym razie rzeczony spadek zgłaszającym się dzieciom tejże przynajmniej będzie. — Kraków d. 10 maja 1850 r.  
Sędzia Prezydujący, J. Czernicki.  
Sekr. P. Burzyński.

(3)

[799] **OBWIESZCZENIE.**

Dom Ner 39 oznaczony we wsi Olszanica w Okręgu miasta Krakowa położonyj sytuacji — wraz z wszelkiemi zabudowaniami do takowego należącymi, ogrodem, gruntem obsianym 15 morgów wynoszącym będzie w dniu 4 lipca r. b. to jest we czwartek o godzinie 9 ranniej, w drodze egzekucyi sądowej wjednorodną dzierżawę puszczonej. — Czynność ta odbędzie się we wsi Olszanicy w domostwie lub na gruncie zajętym w dniu i godzinie wyżej oznaczonych. — Warunki tej licytacji każdego dnia w kancelaryi Komornika czynności odbywającego, w Krakowie przy ulicy Szerokiej pod lic. 40 zamieszkałego przejrzanemi być mogą — o czem chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków d. 10 czerwca 1850 r. Siermontowski c. k. K.S.

**Inseraty.**

**Realność w Radwanowicach** w Okręgu M. Krakowa z folwarkiem murywanym, karczma i propinacya i pobudynkami, z gruntami w bliskości kolei żelaznej i Krzeszowic, oraz realność KUŹNIE pod Chrzanowem z młynem i domem murywanym, z gruntami są z wolnej ręki do sprzedania lub do zamiany na realności miejskie. Blizsza wiadomość udzieli właściciel Grünbaum na ulicy Mikołajskiej pod N. 640. [796-1-3]

(803) **Uwiedomienie.**

W zakładzie Wydawnictwa dzieł katolickich przy ulicy Floryańskiej Ner 503, wyszło świeżo z druku dziełko, pod tytułem:

**Czytania świąteczne dla ludu naszego,**

przez  
KSIEBZA K. ANTONIEWICZA

Samo imię tak słusznie cenionego przez publiczność autora, jużby tę książkę najochlebniej zalecało, gdyby obok talentu i Bożego namaszczenia, jakimi każda praca księdza Antoniewicza jest nacechowana, niemieścił ten utwór bezpośrednio i niezbędnej dla chrześcian katolików użyteczności. Są to najwznioślejsze prawdy, w sposób przystępny, łatwy i praktyczny ludowi podane, do codziennych spraw jego zastosowane, i zarówno bojaźń Bożą jak i miłość wserca.

Dziełko to nader ważne, a powiemy śmiało: pierwsze w tym rodzaju, dostatek można u wszystkich księgarzy: krakowskich, galicyjskich, śląskich i poznańskich. — Cena pojedyn. egzempl. złr. 2.

W tymże samym zakładzie znajduje się dziełko równie ważne dla włościan naszych **Święty Izidor Oracz**, mieszczące obok żywota tego świętego rolnika, zbiór modlitw, rad praktycznych, i pieśni pobożnych. — Dziełko to w czerwony papier oprawne i odciśkami złotem ozdobione, służyłoby za właścicieli podarek dla dzieci przy egzaminach szkółek parafialnych.

Cena egz. mającego stron. 234 nieopr. na cień. papier. fl. 1 gr. 10 na ordynar. pap. fl. 1  
oprawne na cieńszym pap. fl. 2 na ordynar. pap. fl. 1 gr. 20  
Dostać można w księgarniach krakowskich i innych krajowych.

**Realność do sprzedania.**

Realność tabularnie zabezpieczona i zupełnie czysta, obejmująca w jednym regularnym kawałku kilkadziesiąt morgów płaszczyny, mianowicie 30 morgów roli pod uprawę płodozmienną a reszta łąki i lasu na własną potrzebę wystarczającego, na której nikt niema prawa pastwiska ani wrebu, przeciwnie właścicielowi przysłuży prawo, wypasu na obszernych tuż przy domie leżących pastwiskach gromadzkich — mająca dwa domy mieszkalne, stodołę, spichlerz, szopę, wozownię, stajnię, krowiarnię, chlewy i loch, wszystkie nowo pobudowane, porządne i w najlepszym stanie, sad z kilkaset dobornymi szczepami, jest w pobliżu miasta obwodowego Złoczowa z inwentarzem 30 sztuk dobornego bydła, parą koni z dobornym kompletem sprzętów gospodarskich i pasieką pni 30, lub też sama bez inwentarza z wolnej ręki do sprzedania. Blizsza wiadomość ustnie albo w listach frankowanych u pana Macieja Kukawskiego w Złoczowie. [801-1-3]

**GŁÓWNA  
AJENCYA KRAKOWSKA  
TOWARZYSTWA TRYESTYŃSKIEGO**

(Azienda assicuratrice) zabezpieczającego od szkód pożaru przyjmuje także zabezpieczenia od szkód z gradobicia pochodzących. O bliższych szczegółach można się dowiedzieć w biurze tejże głównej Ajencyi w Krakowie pod L. 15 obok kościoła Panny Maryi, tudzież u agentów w Krzeszowicach, Chrzanowie i Jaworzynie. — Kraków d. 4 czerwca 1850 r.  
(767-5) Lesław Łukaszewicz.

**SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.**

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiej sprwadzony do 0° Réaumur.	STOP. CIEPŁA według Réaumur.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY	
								ciągu od	w dnia do
18	2	27" 5". 43	+ 16.° 4.	4". 82.	zachod. średn.	pog. z chmur	o 1/2 11 deszcz	+ 18.° 5.	+ 10.° 8.
"	10	" 6. 31.	+ 11. 9.	4. 21.	pł. zachod. sła.	pochmurno	drobny deszcz		
19	6	" 6. 70.	+ 10. 4.	4. 27.	północn. "	"	deszcz		

[782] **BIURO** (3)  
**Kommissowe i Informacyjne**  
WRAZ Z SKŁADEM KOMISOWYM KUNSTÓW I PRZEMYSŁU W KRAKOWIE

**Odebrało polecenia następane:**  
DWOREK murywany na Piasku za kościołem XX. Karmelitów z wygodnym mieszkaniem, ogrodem uporządkowanym, pod korzystnymi warunkami z wolnej ręki do sprzedania, lub wydzierżawienia.  
— Właściciel kamienicy w Wojniczu chciałby pożyczyc summe 4,000 złr. na pierwszą hipotekę.  
— Potrzebna jest dzierżawa blisko Krakowa, w dobrej glebie, za 1500 do 2,000 złr. rocznie.  
— Na przedmieściu Wesoła są pomieszkania większe i mniejsze do wynajęcia.  
Blizsze szczegóły w Biurze.  
Biuro od dnia 13 b. m. przeniesione zostało do oberży dawniej Knotza, przy ulicy Stawickiej na pierwsze piętro pod Ner 30 i otwarte jest jak dawniej od w pół do 10 do w pół do 12 rano i od w pół do 3 do w pół do 5 po południu. Odbiera polecenia w listach tylko frankowanych.  
Aleksander Fusiecki.

**Kamienica** przy ulicy Grodzkiej Gm. I N. 34 jest z wolnej ręki do sprzedania. Blizsza wiadomość powziąć można przy ulicy Floryańskiej N. 529 na dole. (790-2)

Chłopiec rodziców porządnych chcący się poświęcić sztuce malowania pokoi i lakierowania, u niżej podpisanego miejsce znaleźć może.  
Gustaw Lindquist  
[770-4-6] Malarz i lakiernik, ulica Grodzka N. 198.

Jako najprędszy i najpewniejszy środek przeciwko cierpieniom wszelkiego rodzaju  
**Rheumatycznym, Stawolamnym i Nerwowym**  
jako przeciw  
fluksyi, bólu gardła i zębów, cierpieniom stawolamnym głowy, kolan, rąk i nóg  
zapaleniu oczu, szumieniu i strzykaniu w uszach, przeciw boleniu piersi, krzyżów, lędźwi, darciu w członkach, paraliżowi, biciu serca i bezsenności jak najsumienniejsze poleceniami być mogą.  
przez rząd c. k. austriacki uprzywilejowane a kr. pruski dozwolone  
**Galvano-Elektryczne**

**ŁAŃCUSZKI**  
**Rheumatyzmowe Goldbergera**

które jedynie tylko prawdziwe i niepodrobione po stałych cenach fabrycznych znajdują się w zapasie w składzie moim; równie jakoteż  
**Termo-elektryczne**

**PIERŚCIENIE**

rozmaitej wielkości, przeciwko kureczowi w paleach, drzeniu i osłabieniu tychże itd. z wyborem skutkiem zastosować można.  
Józef BARTL w Krakowie, w Tarnowie w aptece M. Hawla, w Czerniowcach w handlu S. Schircha Synów. (658-3)

**Dom zajezdny** murywany o piętrze z Stajnią i Wyspkami na zboże, w Kleparzu pod „Wozem parowym“ z wolnej ręki do sprzedania.  
Wiadomość przy ulicy Gołębiej N. 276 u właściciela. (786-2-3)

**KAROL GREGOR, BUDOWNICZY**

po dwóch latach nieobecności, obrawszy sobie z powrotem stałe zamieszkanie w cyrkule Jasielskim w wsi Mariampolu pod Gorlicami, ma zaszczyt uwiadomijac o tém szanownych obywateli poecić im swoje usługi.  
[785-3-6]

[797] **Uwiedomienie.**  
**DOBRA CISNA I RABBA** w Galicyi, w cyrkule Sanoekim, posiadajace fabrykę żelazną, przytym 9000 morgów lasu i 434 morgów ornego pola, są z wolnej ręki do sprzedania. Blizsza wiadomość powziąć można na miejscu, albo we Lwowie u Adwokata pana Tustanowskiego. [797-1-3]

**Kurs papierów publicznych i pieniędzy.**

Kurs krakowski z dnia 19 czerw. Banknoty 88 3/4. — Pruski kurant 103 1/2. — Imperyały ros. 34. 24. — Ruble srebrne nowe 100. Dukaty złr. 20. 9. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami 101. Listy zastawne Galicyjskie bez kuponów 99 3/4. — Cwaneyg. stare 105 nowe 106.  
Kurs Warszawski z dnia 14 czerwca. — Rosyjskie Półimper. żądają złr. 34 gr. 17, dają 34 gr. 15. — Listy Zastawne za 100 złr. żądają złr. 99 gr. 10, dają 99 gr. 6.  
Kurs wiedeński z dnia 17 czerw. — Metaliki 94 3/4. — Nowa pożyczka 83. — Akcy Banku wiedeńs. 1120. — Akcy Kolei żel. 107 3/4. Agio od złota. 26. Agio od srebra 19 1/4.  
Kurs wrocławski z d. 17 czerw. Banknot. austriya. 85 3/4. — Polskie papiery 96 3/4. — Listy zastawne Królest. Polsk. 96. — Akcy kolei żel. Krako. —górnno-śląsk. 69 3/4.